

Autoreferat

Kluczem do muzyki był dla mnie fortepian. To ten instrument wprowadził mnie w świat melodii, harmonii, kolorystyki, choć już na etapie szkoły średniej przestał być wystarczający. Stopniowo zacząłem grać i na innych instrumentach (klarnet, organy, akordeon), by w wieku 16 lat zainteresować się brzmieniem orkiestry i możliwościami, jakie stwarza współgranie wielu instrumentów. Wówczas usilnie zabiegałem (niejednokrotnie z sukcesem!) o możliwość zadyrygowania orkiestrą i chórem szkolnym, zacząłem też komponować utwory fortepianowe i orkiestrowe - wyłącznie naśladowując technikę fortepianową i instrumentację wielkich kompozytorów. Studiując później jednocześnie dyrygenturę i fortepian w Akademii Muzycznej w Krakowie, doświadczałem możliwości szerokiego spojrzenia na muzykę. Studia dyrygenckie w klasie profesora Jerzego Katlewicza to czas intensywnej, euforycznej i zachłannej pracy nad swoim rozwojem, ale też czas poszukiwania wszelkich okazji do dyrygowania zespołami kameralnymi czy orkiestrą. Studia pianistyczne przebiegały głównie pod znakiem pracy nad utworami "symfonicznymi". Wykonywałem wówczas m. in. *Obrazki z wystawy* M. Musorgskiego, III Koncert fortepianowy S. Rachmaninowa, II Koncert fortepianowy J. Brahmsa, 3 fragmenty z baletu *Pietruszka* I. Strawińskiego czy *Sonatę h-moll* i *Walca Mefisto* F. Liszta. Ten niełatwy i wymagający repertuar to zasługa mojego nieocenionego pedagoga - prof. Marka Koziaka, który wyczuwał moje aspiracje dyrygenckie. Profesor rozumiał, że studia pianistyczne, które pojmowałem jako znakomite uzupełnienie i dopełnienie studiów dyrygenckich, stanowią istotny wkład w rozwój mojej osobowości artystycznej. Szerszy wymiar muzyki, poprzez bezpośrednie wykonawstwo jako pianisty, przyczynił się do wzbogacenia mojej wrażliwości jako dyrygenta. Dzięki moim Pedagogom bycie dyrygentem rozumiem jako bycie muzykiem, wykonawcą, grającym ale też współgrającym z orkiestrą.

Zajęcie I miejsca w I Ogólnopolskim Przeglądzie Młodych Dyrygentów im. Witolda Lutosławskiego w Białymstoku stworzyło mi możliwość pracy z orkiestrami zawodowymi jeszcze podczas studiów (byłem wtedy na IV roku studiów dyrygenckich). Podjęta wówczas współpraca w filharmoniami (Krakowską, Szczecińską, Bałtycką, Dolnośląską, Podkarpacką, Częstochowską) trwa nieprzerwanie do dziś, poszerzyła się o kontakty z Narodową Orkiestrą Symfoniczną Polskiego Radia w Katowicach i Toruńską Orkiestrą Symfoniczną. Zaowocowała też wyjazdami zagranicznymi (tournee z Orkiestrą Filharmonii Częstochowskiej do Szwecji -1999 i do Korei Południowej - 2001, a także koncerty z Orkiestrą Filharmonii Podkarpackiej w Konsulacie Polskim w Hamburgu - 2011, w Przedstawicielstwie Polskim w Brukseli oraz w Konsulacie Polskim w Hannoverze - 2012 oraz z Krakowską Młodą Filharmonią do Niemiec, Holandii, Danii, Francji).

Szczególnym doświadczeniem sprzed lat, dla mnie - jako formującego się dyrygenta, było spotkanie z profesorem Helmuthem Rillingiem, które wprowadziło mnie w świat wielkiej muzyki oratoryjnej, zafascynowało nią, uwrażliwiło na niezwykle relację muzyki i słowa. Biorąc udział w licznych kursach Międzynarodowej Akademii Bachowskiej w Krakowie, jak i na imienne zaproszenie samego profesora w Stuttgarcie, miałem okazję dyrygować największymi dziełami oratoryjnymi (*Msza h-moll*, *Pasja według Świętego Jana*, *Oratorium Na Boże Narodzenie* J. S. Bacha, *Requiem* W. A. Mozarta, *Mesjasz* G. F. Haendla *Niemieckie Requiem* J. Brahmsa). Jako dyrygent czuję się symfonikiem, jednak po latach to niezwykle doświadczenie pracy nad utworami, gdzie słowo stanowi punkt wyjścia muzyki, przełożyło się na przyjęcie przeze mnie zaproszenia do współpracy z operami (Operą Krakowską - *Czarodziejski Flet* W. A. Mozarta; Krakowską Operą Kameralną - *Don Pasquale* G. Donizettiego, *Satiro e Corisca* Tarquinia Meruli, *Stabat Mater*, A. Vivaldiego, *Stabat Mater* G. B. Pergolesiego), Teatrami Muzycznymi (Teatr Muzyczny w Lublinie - *Księżniczka Czardasza* E. Kalmana, *Wesoła wdówka* F. Lehara, *Skrzypek na dachu* J. Bock'a), Teatr Muzyczny w Łodzi - *Powróćmy jak za dawnych lat*, którym libretto zostało napisane w oparciu o moje aranżacje piosenek przedwojennych h. Warsa i J. Petersbuskiego). Od roku też ściśle współpracuję z Teatrem im. J. Słowackiego w Krakowie w charakterze kierownika muzycznego polskiej prapremiery spektaklu Toma Stopparda *Pacjent EGHDF*. Muzyka znakomitego kompozytora i dyrygenta Andree Previn'a stanowi punkt wyjścia dla samej sztuki, której fabuła opiera się na muzyce, a dyrygent i orkiestra są w niej postaciami.

Wielką przyjemność stanowią dla mnie spotkania muzyki ze słowem, a możliwość współpracy z mistrzami słowa, m. in. : Jerzym Stuhrem, Jerzym Trelą, Andrzejem Sewerynem - pozwala wydobyć dodatkowo piękno muzyki obrazującej *verbum*.

Pracując w Akademii Muzycznej w Krakowie ze studentami Wydziału Wokalno - Aktorskiego w ramach Zespołów Operowych i realizując autorski program, odczułem potrzebę cyklicznego wystawiania przygotowywanych spektakli publicznie, na zewnętrznym forum, z towarzyszeniem zespołu orkiestrowego. Naturalną konsekwencją było podjęcie się z mojej strony instrumentacji realizowanego dzieła, co wynikało z trudności w zdobyciu materiałów orkiestrowych, a także z ograniczonych możliwości dysponowania instrumentarium. *Krakowiaczy i Górale* J. Stefaniego to pierwsza opera, którą zinstrumentowałem na zespół kameralny. Kolejne spektakle to: *Napój miłosny* G. Donizettiego, *Spiskowcy* F. Schuberta.

Gdy moje instrumentacje spotkały się z uznaniem, rozpocząłem współpracę z różnymi instytucjami muzycznymi w tej dziedzinie. Między innymi na potrzeby Filharmonii Podkarpackiej zinstrumentowałem cykl pieśni F. Chopina oraz polskie pieśni patriotyczne;

dla Filharmonii Częstochowskiej - musical *Skrzypek na dachu*, kolędy i piosenki przedwojenne; dla Filharmonii Krakowskiej - *Champagner-polka* J. Straussa; dla Opery Krakowskiej - operę *Torreador* L. Adama i *Kuzynek z księżycą* E. Künneke; dla Krakowskiej Opery Kameralnej - *Don Pasquale* G. Donizettiego na orkiestrę kameralną; dla Fundacji *Czardasz* - operetkę *Wesoła wdówka* F. Lehara na zespół kameralny. Zajęcie to stało się, obok dyrygentury i fortepianu, moją trzecią pasją.

Instrumentację rozumiem jako ukazanie wartości, które jeszcze nie zostały odkryte. To odkrywanie jeszcze nie odkrytego, jest w niej fascynujące. Instrumentacja jako proces twórczy - tworząca nową wartość jest uzasadniona i ma sens. Swoją warsztat instrumentacyjny kształtuję w oparciu o praktykę dyrygencką. Będąc dyrygentem moją codziennością jest praca nad przekładem zapisu partytury w realnie słyszalny kształt. Poznawałem i nadal poznaję sposób instrumentowania wielkich kompozytorów, doświadczając go w bezpośrednim kontakcie z orkiestrą. Partytura, pobudzając wyobraźnię, to dla mnie kompendium, encyklopedia wiedzy o kolorystyce mogącej tworzyć nowe wartości muzyczne. Wszystkie instrumentacje i aranżacje wykonywałem publicznie, starając się jednocześnie nagrać i wydać większość z nich.

Istotne miejsce w mojej działalności artystycznej zajmuje dydaktyka, wypełniająca trzy obszary: praca dydaktyczna w Akademii Muzycznej w Krakowie, praca z Krakowską Młodą Filharmonią, w której grają uczniowie szkoły muzycznej II stopnia oraz działalność koncertowa z młodymi muzykami w roli solistów.

W Akademii, gdzie pracuję od 17 lat - oprócz wspomnianych już Zespołów Operowych, prowadziłem zajęcia Orkiestry Akademickiej, nadal prowadzę Wprowadzenie do Dyrygowania oraz Czytanie Partytur - przedmiot, który zajmuje szczególne miejsce. Wynika to z posiadanych kwalifikacji dyrygenckich i pianistycznych oraz z wieloletniego doświadczenia w zakresie instrumentacji. Uczucie studentów przekładu języka orkiestrowego na fortepianowy bywa niekiedy pracą żmudną, ale potrzebną, wręcz konieczną do zrozumienia uniwersalności języka muzycznego.

Dbłość o młode pokolenie, o kształtowanie w młodych pasji i warsztatu, a jednocześnie potrzeba stworzenia możliwości zbliżonych do tych, które będą treścią ich życia zawodowego - to główne założenia mojej pracy dydaktycznej w Zespole Szkół Muzycznych im. M. Karłowicza w Krakowie. Prowadząc zajęcia z Krakowską Młodą Filharmonią - orkiestrą tej szkoły, wprowadziłem styl pracy właściwy dla orkiestr zawodowych. Owocuje to możliwością wykonania około 30 koncertów w sezonie artystycznym z różnym repertuarem (muzyka symfoniczna, operowa, operetkowa, musicalowa czy filmowa), w różnych miejscach - zarówno w domach kultury, kościołach jak i prestiżowych salach koncertowych

Filharmonii Narodowej w Warszawie, Auli Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza w Poznaniu czy Filharmonii Krakowskiej lub Teatru im. J. Słowackiego w Krakowie. Z Krakowską Młodą Filharmonią koncertujemy też za granicą - we Francji Holandii, Danii, Niemczech. Od lat współpracujemy z Filharmonią Krakowską (liczne koncerty w ramach cyklu *Ars Amada*, jak również koncerty z Chórem Filharmonii Krakowskiej). Wielokrotnie towarzyszyłem wraz z orkiestrą uznanym wykonawcom : Konstanty Andrzej Kulka, Jacek Muzyk, Katarzyna Oleś - Blacha, Tomasz Kuk, Adam Zdunikowski, Dariusz Stachura, Grażyna Brodzińska, Jacek Wójcicki, Zbigniew Wodecki. Za niemały sukces należałoby uznać udział Krakowskiej Młodej Filharmonii w festiwalu *La Folle Journee - Szalone dni muzyki* organizowanym przez orkiestrę *Sinfonię Varsovię* w sali Teatru Wielkiego w Warszawie z ambitnym repertuarem (P. Czajkowski - Koncert skrzypcowy D-dur op. 35 i uwertura fantazja *Romeo i Julia*, J. Brahms - Koncert na skrzypce i wiolonczelę a-moll op. 102). W ostatnim czasie też orkiestra, jako jedna z sześciu najlepszych w kraju - zakwalifikowała się do Ogólnopolskiego Konkursu Orkiestr Szkolnych II stopnia organizowanego przez Akademię Filmu i Telewizji we współpracy z Programem 2 Polskiego Radia oraz Centrum Edukacji Artystycznej i Fundacją Edukacja i Muzyka.

Artystyczne wyczuwanie młodych muzyków owocuje wielokrotnym zapraszaniem do dyrygowania Koncertami Dyplomantów (których prowadziłem łącznie około 20 z Orkiestrą Filharmonii Rzeszowskiej, Częstochowskiej, Płocką Orkiestrą Symfoniczną i Krakowską Młodą Filharmonią). Trudna sztuka akompaniowania, szczególnie młodym niedoświadczonym i bardzo stremowanym wykonawcom, to odpowiedzialne zadanie, które z racji tego, że jest najczęściej pierwszym ich kontaktem z orkiestrą w roli solistów, pozostawia znaczący ślad w ich świadomości. Mam tę nieskrywaną satysfakcję, iż wielokrotnie spotykałem się z opinią, że stanowią dla solistów poczucie bezpieczeństwa, dając im jednocześnie komfort swobodnej, nieskrępowanej interpretacji. Są to koncerty, które z racji wartości dydaktycznych niezwykle sobie cenię.

Zajęcia, które dla mnie mają wymiar bardzo osobisty to akompaniowanie w klasie dyrygentury profesora Jerzego Katlewicza. Każde zajęcia to od lat nieprzerwana nauka kształtowania i przeżywania muzyki. Głęboko zapadł mi w pamięć czas, kiedy to ja stałem na "paczce". Profesor rzeźbił wówczas we mnie nie swój obraz, ale obraz Muzyki oraz wrażliwość na muzyków, z którymi przychodzi pracować jako dyrygentowi. Teraz z tej "drugiej" strony mam możliwość obserwowania i brania udziału w procesie tworzenia osobowości artystycznych, a jednocześnie kontaktu już 24 rok z osobą Profesora. Sam często wraca do swoich czasów studenckich, wspominając swego mistrza - Artura Malawskiego. Opowiadał wiele o pracy Malawskiego podczas prób z orkiestrą Filharmonii Krakowskiej, ale też wiele o stylu jego pracy pedagogicznej. Stawiał go jako przykład sumiennego, rzetelnego i

oddanego pedagoga. Postać Maławskiego wydawała mi się zatem nie tylko interesująca, ale poprzez związek z Krakowem, Akademią Muzyczną w Krakowie, wreszcie z moim Profesorem - stała się i mi bliska.

*...dobry artysta, czy to będzie twórca, czy odtwórca, musi być bez przerwy pedagogiem, jeśli nie w stosunku do ucznia, to na pewno w stosunku do siebie samego... Mnie osobiście praca pedagogiczna ogromnie pomaga w komponowaniu i odtwarzaniu muzyki... Dydaktyka jest jak rusztowanie, które musi być dostosowane do budowli i w odpowiednim momencie musi być usunięte, jak rusztowanie. Ale nie zawsze, bo tak jak w czasie odrestaurowywania budowli rusztowanie jest znów nieodzowne, tak też i w pracy artystycznej trzeba nierzadko uciekać się do dydaktyki.*¹. Te słowa Maławskiego zapadły mi szczególnie w pamięci. Relacja Mistrz - Uczeń, jakiej doświadczyłem w obcowaniu z artyzmem prof. J. Katlewicza, prof. M. Koziaka, ale też prof. H. Rillinga, wydaje mi się być relacją silnie wiążącą obie strony. Zaś przy nie zachwianych proporcjach - relacją umożliwiającą korzystanie obu stronom ze swojej wrażliwości, swojego talentu, doświadczenia, ale też - naturalnej w przypadku ucznia - świeżości. Moim zdaniem relacja ta wyzwala w obu stronach nową, nieporównywalną z niczym jakość. Równie ważną i potrzebną do rozwoju artysty, jest relacja Artysta - Artysta. Tej szczególnej relacji doświadczam spotykając się z osobowościami muzycznymi podczas wspólnych koncertów. Za wyjątkowo cenne uważam wspólne doświadczenia muzyczne z takimi solistami, jak: Konstanty Andrzej Kulka, Elżbieta Towarnicka, Tytus Wojnowicz, Janusz Olejniczak, Tatiana Shebanova, Stanisław Drzewiecki, Urszula Dudziak, Paweł Wakarecy.

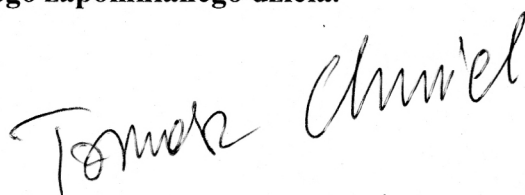
Gdy w listopadzie 2007 roku z okazji 50 rocznicy śmierci Artura Maławskiego wraz z Orkiestrą Filharmonii Podkarpackiej miałem okazję wykonać jego II Symfonię *Dramatyczną* - utwór ten wywarł na mnie na tyle duże wrażenie, by chcieć sięgnąć po inne dzieło symfoniczne tego kompozytora - po jego I Symfonię. Z dostępnej, bardzo skromnej literatury, wyłania się obraz Maławskiego jako kompozytora radykalnego, bezkompromisowego, świadomie i konsekwentnie podążającego swoją drogą, ale też jednego z najbardziej niedocenianych polskich twórców muzyki. W filharmoniach jego muzyka gości rzadko, Radio nie nadaje, nagrań jest niewiele, nawet partytury wydane przez PWM dawno już pożółkły. Odniosłem wrażenie, jakby muzyka polska chciała o nim zapomnieć. Dlatego, gdy tylko nadarzyła się okazja koncertu, postanowiłem wykonać nieznaną mi dotąd I Symfonię tego wybitnego polskiego kompozytora. Niemałym zaskoczeniem okazała się informacja, że prawdopodobnie żadna instytucja muzyczna w kraju nie dysponuje

¹ B. Schaeffer - A. Maławski. *Życie i twórczość* PWM, Kraków 1969, s. 356

materiałami tego dzieła, być może nawet, nie zna jej losów! Przez chwilę zdawało się, że repertuar koncertu trzeba będzie zmienić, ponieważ utwór Malawskiego nie istnieje. Postanowiłem jednak to sprawdzić, zaintrygowany swoistą ciszą wokół dzieła. Zabrzmi to być może górnolotnie, ale silnie związany z profesorem Jerzym Katlewiczem, wychowankiem Artura Malawskiego, odczuwałem naturalną potrzebę, niejako obowiązek, sprawdzenia losów zaginionej symfonii. Nie mogłem uwierzyć, że przez ponad 70 lat **I Symfonia** była nieobecna, że nikt się o nią nie upomniał! Z zachowanych informacji wynikało, że I część symfonii powstała jako praca dyplomowa w klasie kompozycji K. Sikorskiego w Konserwatorium Warszawskim w 1939 roku. Pozostałe części Malawski komponował podczas wojny. Całe dzieło po raz pierwszy wykonana w ramach *Festiwalu Polskiej Muzyki Współczesnej w Krakowie* 4 września 1945 roku.² Grała Orkiestra Filharmonii Krakowskiej pod dyрекcją kompozytora. Drugie i zarazem ostatnie wykonanie dzieła, miało miejsce 15 kwietnia 1947 roku w Katowicach przez Orkiestrę Symfoniczną Polskiego Radia, również pod dyрекcją Malawskiego. Tutaj ślad historyczny po *I Symfonii* urywa się.

Udało mi się odnaleźć jedynie rękopis partytury utworu na mikrofilmie. Przepisałem go (119 stron rękopisu), zrobiłem głosy orkiestrowe, opracowałem pod kątem własnej koncepcji wykonawczej (smyczkowanie, artykulacja). Proces ten trwał dwa lata. Uwieńczeniem było wykonanie z Orkiestrą Filharmonii Podkarpackiej im. A. Malawskiego **I Symfonii Artura Malawskiego** na koncercie symfonicznym 15 maja 2009, który w całości poświęciłem muzyce polskiej (A. Szałowski - *Uwertura*, K. Szymanowski - II Koncert skrzypcowy, A. Malawski - I Symfonia). **Koncert został zarejestrowany na płycie CD.**

Fascynacja Malawskim okazała się dla mnie kilkuletnim studium nad wspomnianą partyturą. Owocem tego jest nie tylko wykonanie i zarejestrowanie koncertu ale też napisana książka o I Symfonii, w której szczegółowo opisałem swoją pracę nad rękopisem kompozytora, dokonałem analizy pod względem wykonawczym, a także zawarłem swoje uwagi na temat problemów, z którymi zetknąłem się podczas pracy z orkiestrą. Książkę tę mam nadzieję wydać. Moją ambicją jest także wydanie materiałów (partytury i głosów orkiestrowych) tego zapomnianego dzieła.



² *Festiwal Polskiej Muzyki Współczesnej w Krakowie* odbył się w dniach 1 - 4.09. 1945 roku. Został zorganizowany z okazji pierwszego po odzyskaniu niepodległości *Zjazdu Kompozytorów Polskich* w Krakowie (29.08 - 1. 09.1945)